



# == POLSKI ==

## POMNIK KRESOWY

Miesięcznik, poświęcony wyłącznie sprawie budowy Kościoła-Pomnika w Kowiu (na Wołyniu).

Przedpłata kwartalna wynosi  
I zł. 50 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
Kowel na Wołyniu, Kościół parafjalny.

Cena egzemplarza pojedynczego  
50 gr.

Do wszystkich gniazd Sokolich w Polsce, Ameryce, Francji i po całym świecie rozproszonych.

### DRUHOWIE i DRUCHNY

#### Czołem!

„Ostatnimi czasy — jak pisze w swym okólniku minister Wojny, generał Sikorski — daje się zauważyć coraz bardziej rozwijająca się w społeczeństwie inicjatywa, mająca na celu składanie hołdu poległym w walkach żołnierzom przez fundowanie w różnych miejscowościach Rzeczypospolitej płyt, względnie pomników poświęcanych „Nieznanemu Żołnierzowi“, symbolizującemu żołnierzy poległych w obronie kraju.

„Ażeby z jednej strony nie powstrzymać tego szlachetnego i nader pożądanego odruchu społeczeństwa, a z drugiej nie obniżyć samego celu i symbolu, jakim ma być ufundowany w stolicy grób „Nieznanego Żołnierza“, proponuję zwrócenie inicjatywów społeczeństwa w poruszanej sprawie na przyszłość raczej w kierunku ustawiania w poszczególnych miastach czy wsiach Rzeczypospolitej (połączonych) pomników ku czci w ogóle poległych w walkach o wolność i niepodległość Polski“.

Taką myśl, którą niedawno wypowiedział, mi-

nister Sikorski, podjęło się urzeczywistnić grono osób dobrej woli przed trzema laty w Kowiu na Wołyniu,

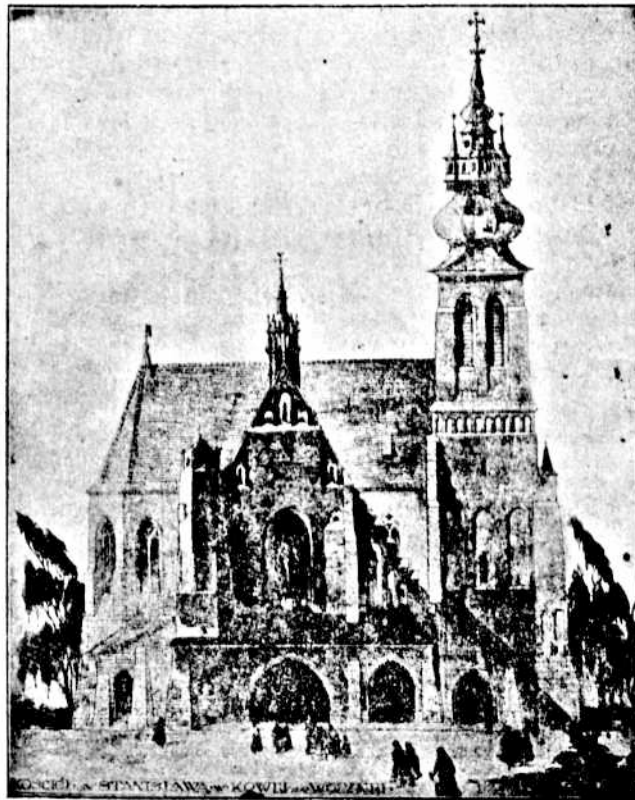
gdzie, jako w ośrodku Wołynia postanowiono wnieść **Kościół-Pomnik**, który był służył dwóm wielkim celom: religijnemu i narodowemu.

**Kościół-Pomnik** bowiem to Mauzoleum, fundowane dla tych wszystkich bohaterów polskich, którzy od czasów najdawniejszych, od pierwszego zarania naszego bytu dziejowego, aż po dzień dzisiejszy na Kresach Wołyńskich kości swoje w obronie niezależności wielkiej Ojczyzny naszej złożyli.

**Kościół Pomnik** na Wołyniu, to tryumf polskości na Kresach Wołyńskich, gdzie żywiły obce starają się za wszelką cenę zmniejszyć tę polskości.

**Kościół Pomnik**, to pomnik kultury polskiej, pomnik światła, jakie krzewiło zasydy miłości i zgody bratniej, od czasów najdawniejszych, aż po dzień dzisiejszy.

**Kościół-Pomnik**, to ostoja katolicyzmu, z której po wsze czasy promienować będzie światło nauki Chrystusa, oświecając prostaczków i krzepiąc serca zwątpiałym.



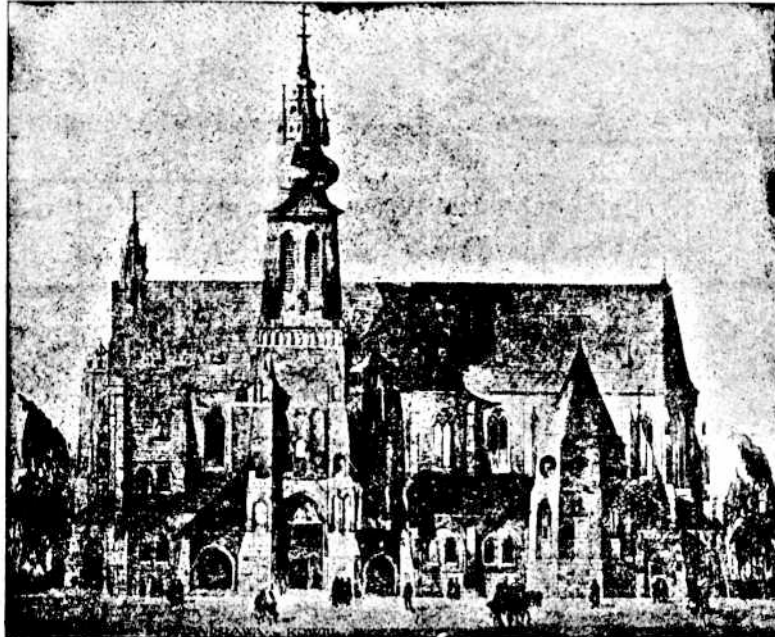
**Kościół-Pomnik**, to przyszłe arcydzieło sztuki i architektury polskiej, w strukturze którego sławny architekt Stefan Szyller, twórca wieży Częstochowskiej, — jego wysoce utalentowany i zaszczytnie znany pomocnik, architekt. Wiesław Kononowicz, — sędziwy i wieloletni majster murarski p. Andrzej Chodak, budujący Kościół-Pomnik jako pięćdziesiąty czwarty, nowy, w swoim życiu, — wreszcie inżynier Siedlecki, wznoszący obecnie żelazno-betone filary tego kościoła, odzwierciedlą najbardziej stylowe motywy sztuki i budownictwa polskiego od początków Polski do doby dzisiejszej włącznie i mocą ich piękna dadzą chlubne świadectwo zamierzonej i odrodzonej Polski na jej Kresach wołyńskich.

Po dzień dzisiejszy, dzięki niezmożonym zabiegom grona osób, rekrutujących się głównie z kolejarzy miejscowych, kowelskich i urzędników państwowych z wielkim nakładem pracy i kosztów, zbudowano fundamenta, w które weszło 480 wagonów kamienia i wzniesiono mury świątyni do okien naw bocznych.

Brak funduszy stoi na przeszkodzie do dalszego, wyjątkowego kontynuowania robót.

Spółceństwo miejscowe, które i tak już oprocentowało się od dochodów osobistych, w ostatnim czasie postanowiło, aby poszczególne instytucje, wzgl. w połączeniu z drugą dawęły przez czas obecnego sezonu budowlanego po jednym murarzu, opłacając go z dobrowolnych stałych składek. Miesięczne utrzymanie pojedynczego murarza wynosi od 220 do 240 zł. Zobowiązania miejscowego polskiego społeczeństwa mają ważność od 7 czerwca, stosownie do uchwały przedstawicieli tegoż społeczeństwa.

Podając do wiadomości ten niezwykle w czasach dzisiejszych objaw patriotyzmu społeczeństwa polskiego w Kowlu, chcemy nań zwrócić uwagę całego społeczeństwa polskiego.



Do apelu, do fundowania Pomnika dla poległych bohaterów polskich na Kresach Wołyńskich ze wszystkich zakątków naszej wielkiej Ojczyzny powinny stanąć wszyscy, — cały Naród Polski, — całe społeczeństwo polskie, nie tylko w kraju, ale i za granicami Państwa Polskiego. Każdy winien dorzucić choćby skromną cegiełkę do budowy Panteonu Narodowego, Grobowca Narodowego jako hołd wdzięczności dla tych, z których dobrodziejstw: wolności i niezależności my obecnie korzystamy.

Na rozległych ziemiach Wołynia spoczywają kości Polaków ze wszystkich dzielnic Polski; tutaj spoczywają kości bohaterów polskich z Ameryki i Francji i z najrozmaitszych zakątków świata. Dlatego nie powinno się znaleźć na całej kuli ziemskiej ani jedno polskie serce, któreby obojętnie przeszło obok wysiłku narodowego społeczeństwa Kresowego.

Komitet budowy Kościoła-Pomnika w Kowlu na Wołyniu, korzystając obecnie z przyjazdu z za Oceanu do Polski Drogich Rodaków - Sokolów, oraz z ogólnego zlotu Sokolów, w Warszawie, o jedno ich prosi, by „lotem orlim lub sokolim“ oblecieli gniazda swych krewnych i znajomych, zamieszkujących Pol-

skę, oraz Wielką i Wspaniałomyślną Amerykę i zebrali wśród nich, na załączonych listach, ofiary pieniężne na „Wieżę Sokolą“, czyli na główną wieżę przy Kościele-Pomniku, którą przez wdzięczność, za przyszłe ofiary Sokolów z Ameryki i z całej Polski tytułem powyższym, od dzisiaj mianujemy, ku czci tych bohaterów z Polski, Ameryki i Francji którzy w Walce za Niepodległość Polski swe głowy na ziemi polskiej ofiarnie złożyli.

Czołem!

*Ks. Intulat Feliks Sznarbachowski.*

Patron 600 członków Sokola w Kowlu, prezes Komitetu budowy Kościoła-Pomnika w Kowlu, na Wołyniu.

## POŚWIĘCAM SOKOŁOM z POLSKI i z ZA OKEANU.

*Ks. Intulat F. Sznarbachowski.*

*Leć, Sokole, leć, dąż śmiało  
Hen w krainę pragnień czystych,  
Leć w przestworza ideałów  
Wszelch ludzkości i ojczystych!*

*Wzleć, Sokole, orlim lotem  
Z tej doliny, hen, w obłoki, —  
Tam się ukryj przed tym błotem,  
Go zarazą świat szeroki.*

*Szybuj śmiało tam w przestworzu,  
Leć, skąd słońca promień leci,  
W zleć tamtędy, gdzie nikt z stworzeń  
Nawet mrzonką nie śmiał wzleść.*

*Okiem orlim mierz przeszkody,  
Krusz je mocnym swym ramieniem, —  
Jesteś dzielny, silny, młody...  
Precz zawody, zniechęceniel...*



*Patrz w tym sercu młodocianym  
Krew wulkanem wre i bije...  
Umiej serca zostać panem  
A to serce świat podbije.*

*Twoją siłą,—wiek twój złoty!  
Twym sztandarem,—Wiara święta!  
Twoją drogą,—droga cnoty!  
Z nią twa siła niepojęta.*

## O Kościół-Pomnik w Kowlu.

Wolno Królewskiemu Krakowowi mieć swój, Nieśmiertelny Wawel z gołbami Królów i genjuszów polskich, wolno mu mieć ogólnonarodowy Kopiec ku czci nieśmiertelnego Kościuszki, — wolno bohaterskim Lwowianom mieć swój, niemień narodowy Kopiec (Unji Lubelskiej), — wolno pojedynczym dzielnicom i miastom polskim, stawiać pomniki bohaterom i genjuszom Narodu, tej miary, co Mickiewicz, Kopernik, Poniatowski, Żółkiewski, Król Zygmunt, Sobieski, Chopin, Moniuszko, Grunwald i t. p., — dlaczegożby nie wolno było naszym biednym, męczeńskim Kresom Wołyńskim mieć swój pomnik, o charakterze ogólnonarodowym, polskim i religijnym? Dlaczego krew męczyńka naszych bohaterów polskich i ludu, w jasyr gnanego, obficie przelana w obronie „przedmurza Polski”, — Kresów, — czasu najazdu Tatarów i Turków, miałyby skrzepnąć i zginąć w zapomnieniu — na Czarnym Szlachu? Kresowym kędy tysiące tysięcy życia kresowców zginęło bez echa i wspomnienia?

Dlaczego krew i łzy męczyńskich powstańców 31 i 63 r., zwłaszcza bohaterów z pod znaków Dwernickiego i Różyckiego, walczących na Wołyniu, nie miałyby być uwieczniona, w swej chwale, w Pomniku Kresowym?

Dlaczego ofiarne życia legionistów i ochotników, już to miejscowych, z Polski, już z pod znaków Hallera, Polaków Francuskich i Amerykańskich stargane i umęczone w bojach nad Stochodem i w topieliskach Kowelskich nie miałyby być uświęcone i po wszystkie czasy zakute w wiekopomne głązy pomnikowe, na Kresach Wołyńskich?

Dlaczego łzy, udręka polskiego Narodu na Kresach, bez względu na stanowiska i stany, zakrwawione przez Carat Rosyjski w kajdanki i męczonę w tajgach, kazamatach i śniegach Syberyjskich, miałyby pozostać bez wdzięcznej pamięci całego Narodu Polskiego i bez pomnika chwały, na Kresach?

Czyżby przykład Ameryki, stawiającej wdzięczne pomniki nie tylko Kościuszce, ale naszym bohaterom Kresowemu, obrońcy klasztoru Bercyzowskiemu, Konfederatowi barskiemu, Kazimierzowi Pułaskiemu, miał rumieńcem wstydu okrywać oblicza nasze, jako wyrzut sumienia żeśmy się nie zdobyli na toż samo u siebie, w domu, na Kresach?

Czyżby wreszcie niezliczone pomniki, postawione przez Niemców, swym pobitym cameradem, czasu ich najścia na Kresy, już to nad Stochodem, już to w Kowlu, już to na całym Wołyniu miałyby piętnem wstydu palić nasze serca i sumienia, żeśmy niezdolni uczcić u siebie, na Kresach tych braci naszych, co cierpieli i zaparli za nas, za naszą Wiarą i Ojczyznę na Kresach?

O nie, my Polacy bez względu czy to z Kresów, czy Wielkopolski, czy z Kongresówki, czy Małopolski nmiemy kochać i czcić Krew męczyńską bohaterów naszego narodu, obficie przelaną na Kresach Wołyńskich; a wyrazem tej miłości i czci naszej będzie ten Kościół-Pomnik, który już zapoczątkowany dzielną i nieugiętą dłonią Kresowców, dźwiga w Kowlu, pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa-Męczennika, ku wiecznej glorii Narodu Polskiego.

To też ku chwale Boga Wszemmocnego, — ku spotęgowaniu polskość na Kresach Wołyńskich, — ku uwiecznieniu krwi męczyńskiej, ofiarnie przelanej w obronie Boga i Ojczyzny, Rzeczypospolitej Polskiej, zostanie zbudowany w pobliżu krwawego Stochodu, w mieście Kowlu na Wołyniu kościół katolicki, którego dotkliwy brak odczuwają wszystkie polskie stany.

Kościół pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa-Męczennika stanie jako świątynia — pomnik, wystawiony ku nieśmiertelnej chwale tych, których bohaterskie szczątki spoczywają w niezliczonych kurhanach-mogilkach kresowych, w błotach Stochodu, w borach, kniejach i piachach Wołyńskich i w dalekich tundrach i kopalniach Syberyjskich. Ku czci bojowników polskich, którzy polegli, już do czasu dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, w walkach kresowych, już to czasu powstań: listopadowego i styczniowego, już to w Wielkiej Wojnie Światowej, już to wreszcie poległych w obronie polskich placówek kresowych i gniazd ojcowych. czasu krwawego najścia bolszewików.

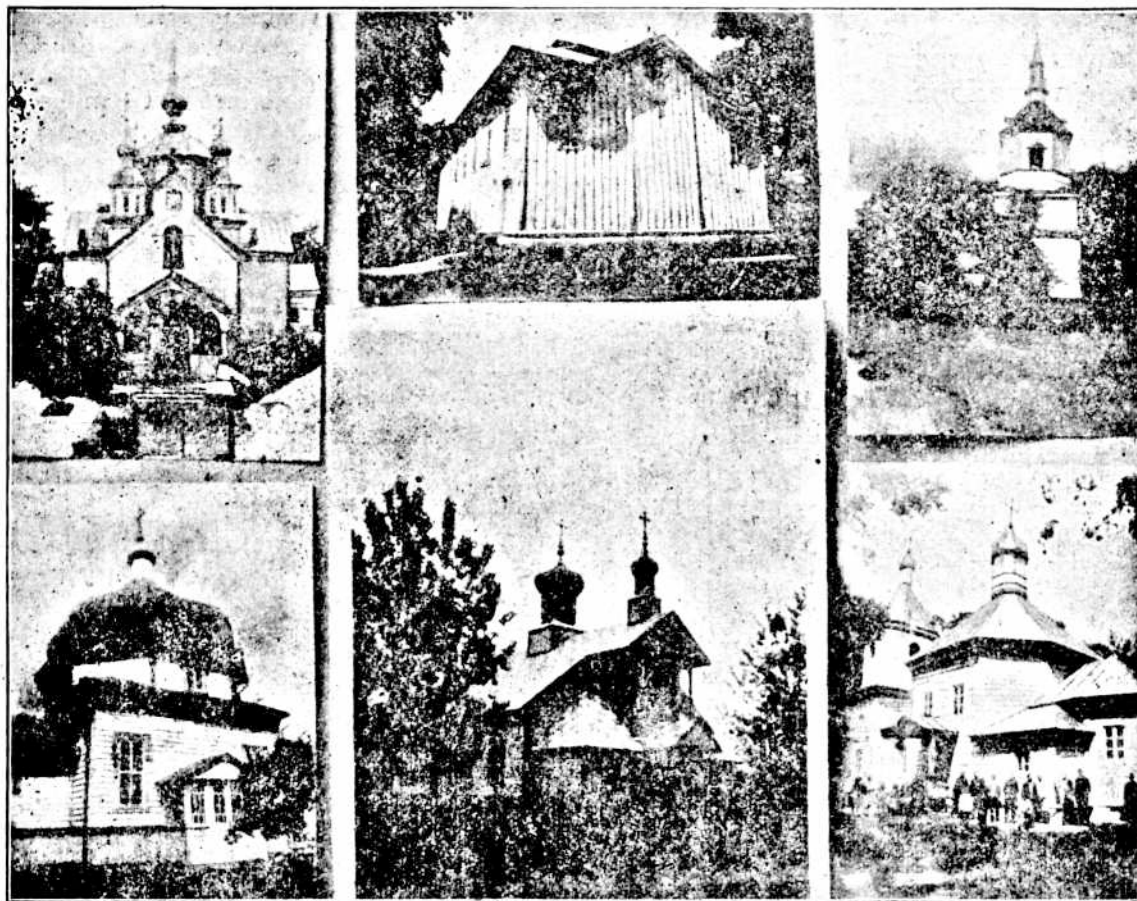
Jednocześnie świątynia Kowelska stanie jako żywy pomnik ku czci tych bohaterskich mężów czynu i zasługi, którzy swoją niezmordowaną pracą, ofiarnością i całkowitem poświęceniem stali się sprawcami Zmartwychwstania Ojczyzny Naszej.

Miniona wiekowa niewola Ojczyzny naszej, a w szczególności Kresów Rzeczypospolitej, przyczyniła się do pomniejszenia polskość i spraw Kościoła Katolickiego na tychże Kresach.

Eksterminacyjny system Rządów Rosyjskich wychodząc z zasady, że Kościół Katolicki jest właściwą ostoją nie tylko katolicyzmu, ale też polskość, świadomie utrudniał i jawnie zakazywał budowy nowych Kościołów Katolickich na Kresach Wołyńskich. Pomimo jednak trudności udało się parafjanom kowelskim w 1909 r. uzyskać od rządu rosyjskiego pozwolenie na budowę nowego Kościoła w Kowlu, wykazały: stały i szybki rozwój m. Kowla, koncentrującego na Wołyniu życie ekonomiczne, przemysłowe i handlowe, przez połączenie odnog kolejowych, oraz widok zmurzałego, z 1551 roku drewnianego i ciasnego kościółka w Kowlu, zbudowanego ongi przez królową Bonę.

Smęć wielkie trudności materialne n u i ał przezwyciężać ówczesny Komitet budowy kościoła w Kowlu, skoro zgromadzenie potrzebnych na budowę materiałów trwało od 1909 r. do 1914 r., w którym to roku zostały założone fundamenta i rozpoczęty został cokół.

Niestety wojna światowa uniemożliwiła dalszą budowę świątyni. Ludność Kowelska gnana nahałami kozackimi, opuściła Kresy Wołyńskie. Kwawo boje kowelskie i nad Stochodem obrócili w perzynę wszelki dorobek twórczości ludzkiej na Wołyniu, a na domiar nieszczęścia, wszystkie materiały budowlane zebrane na budowę świątyni w Kowlu zostały w 1917 r. zabrane przemocą przez Niemców,



Załączony rysunek przedstawia pięć cerkwi prawosławnych w Kowlu na ogólną liczbę 4964 prawosławnych m. Kowla, oraz ubogi kościółek katolicki, drewniany (poś odku na górze), na który przypada 10,377 parafjan.

Na protesty pozostałych w Kowlu Polaków katolików odpowiedzieli wszechwładni wówczas Niemcy terrorem, a na łzy i błagania osiemdziesięcioletniego starca Proboszcza, Prałata X. Jana Szuchajskiego, Niemcy znaleźli właściwą im odpowiedź: uderzyli go w piersi i poturbowali kółkami.

Ze wskrzeszeniem Polski zmartwychwstały też Kresy Wołyńskie i spotęgowało się życie polskie. Dzisiaj parafia kowelska liczy 10.000 wiernych, z których nawet dziesiątej części nie pomieści kościółek kowelski.

Niewątpliwie powaga i dostojeństwo Rzeczypospolitej Polskiej nie mogą dopuścić, by przy pięciu cerkwiach kowelskich, Polacy-Katolicy byli w dalszym ciągu, jak za caratu tułaczami modlącymi się, w mróz i pluchę pod otwartym niebem, poza drzwiami ciasnego kościoła. Tenże Majestat Polski domaga się, by okazała Świątynia Katolicka, mogąca pomieścić wiernych w niedzielę, święta i w dniu Uroczystości Narodowych powstała jaknajrychlej.

Powyższe, oczywiste racje dają niezachwianą pewność, że Rząd Polski, gwoi niechybnemu podniesieniu i spotęgowaniu żywiołów polskich na Kresach Wołyńskich wraz z całym społeczeństwem polskim, przyjdzie z pomocą Komitetowi odbudowy kościoła w Kowlu.

W tym przeświadczeniu zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej, oraz do organizacji i stowarzyszeń polskich, zwłaszcza kresowych, niemniej do wszystkich rodzin, których wojna światowa, boje

o niepodległość Polski lub ostatnie krwawe boje na Kresach, pozbawiły ojca, syna, męża lub członka rodziny i prosimy gorąco, by zechciały łaskawie poprzeć nasze zabiegi w kierunku rychłego dźwignięcia świątyni, zwłaszcza, że uboga i wyjątkowo zniszczona parafia kowelska, pomimo szlachetnych wysiłków jej parafjan, w drobnej zaledwie części może pokryć wysoki kosztorys Kościoła-Pomnika.

Sposób składania ofiar jest następujący: 1) jednorazowy, 2) na raty: — miesięczne, kwartalne, półroczne i roczne, 3) gotówką, papierami i przedmiotami wartościowymi, zapisami i darowizną w naturze.

Splacając dług wdzięczności, Komitet Odbudowy kościoła św. Stanisława w Kowlu, przyrzeka, że:

I. Po wszystkie czasy, w dzień św. Stanisława, B. M. i w dzień Zaduszny, będą odprawiane w Kowlu dwie „Msze Święte Wieczyste“, na intencję żywych i umarłych ofiarodawców lub za dusze osób, — przez ofiarodawców modlitwie poleconych. Prawo korzystania ze Mszy św. Wieczystych nabywa ofiarodawca wnoszący jednorazowo 100 złotych pol.

II. Każdy ofiarodawca, lub ofiarodawczyni, wnoszący (a) 50 złotych polskich zostanie zapisany (a) do Księgi Członków honorowych komitetu budowy Kościoła-Pomnika.

III. Ofiarodawca lub ofiarodawczyni, wnoszący (a) 30 złotych polskich zostaje wpisany (a) do księgi fundatorów Kościoła-Pomnika.

IV. Ofiara na zakupienie pojedynczej „Cegielki“ wynosi pięć złotych polskich.





POŚWIĘCAM MATKOM, ŻONOM  
i KREWNYM POLEGEŁYCH.

Żebyście, bracia jeno  
wiedzieli  
Jle, nasi rodacy krwi swej  
przeleli  
Przedtem, nim zbiegli w kurhanach  
kresowych,  
W błotach, topielach i dołach  
stępowych.

Żebyście się jeno w jęki  
wstuchali  
Tych, co konali samotnie  
w oddali  
Od chał ojcowych, od matek,  
żon, dzieci,  
Do których za życia rwali się  
przecie...

Ażebyscie bracia jeno  
poznali,  
Jak oni, konając, Polskę  
witali,  
Jak ona wyszła z krwi ran ich  
rozdartych,  
Z ich oczu płomiennych, śmiercią  
zawartych.

Jak oni ginąc, do Polski  
wołali:  
O Polsko, my Tobie życie  
oddali,—  
Oto gniemy w potrzebie  
ojczystej,—  
Wspomnij nas przeto w pomnikach  
wieczystych!

O, żebyście dzieci, żony  
wiedziały  
Jakiemi trudy i znojem  
nie miałym,  
Dzielni Kresowcy ten pomnik  
już wznoszą  
J Was, o pomoc serdeczną  
dlań proszą.

Na Kościół-Pomnik, za spokój  
wieczysty  
Dla tych, co zdala od zagród  
Ojczystych,  
Zmagając się w bojach krwawych,  
zazartych,  
Zbiegli w kurhanach, na wieki  
zawartych.

Żebyście znali te wnętrza  
grobowe,  
Wśród których leżą szczątki  
ojcowe,—  
O wtedy chętnie, szybko  
i karnie  
Spieszylibyście do nas  
ofiarnie.

O wtedy w ogólnym ducha  
napięciu,  
Polska, jak matka, ka swemu  
dziecięciu  
Spieszylaby z dalkiem ludzi  
ofiarnych  
J Kościół-Pomnik wnet wzniosła  
dla zmarłych.

Ks. Infułat F. Szarbachowski.

### Kościół-Pomnik.

Męczeńskie Kresy wctyńskie, krwią umiłowa-  
nych rodaków i braci naszych złane, domagają się  
wystawienia B haterom naszym Pomnika trwałego,  
świadczącego tak o tężyznie i mocy niespożytego  
ducha narodu polskiego z jednej strony, jak zno-  
wuż,— dla przypieczętowania łączności wiekuistej  
Wołynia z Macierzą,—z drugiej.

**Składajcie ofiary na Kościół-Pomnik w Kowlu!**

Wykonanie tego zamierzenia przypada w udziale, na terenie m. Kowla, znanemu u nas zaszczytnie z pracy dla kościoła i Narodu, Księdzu Infulatowi Sznarbachowskiemu, miejscowemu proboszczowi, który niezrażając się ni brakiem odpowiednich funduszy, ani ogromem syzyfowej pracy, podjął się z właściwą sobie energią, pełen otuchy i dobrych nadziei w pomyślny skutek, — zadania wielkiego, a godnego szlachetnej zazdrości.

Wspomniawszy na wspaniałe i kosztowne budowle w Szarawce, Żytomierzy, Żmerynce, Berdyczowie i Brahiłowie, znajdujące się obecnie daleko za kordonem, które niestrudzoną ręką X. Infulata wykonane zostały, a gdzie po sobie zaszczytną sławę X. Infulat zostawił i na wdzięczną pamięć u ludu polskiego zasłużył, sądzę, że i tu dokona dzieła przedsięwziętego, z chlubą dla siebie, — ku chwale Najświętszego i Ojczyzny najdroższej.

W dźwignięciu wspomnianego Kościoła Pomnika, cała Polska — jak długa i szeroka — winna wziąć czynny udział przez ofiarą swą pomoc.

Wiedząc o tem, że Kresy Wschodnie są śpichlerzem Polski i zakończeniem jej granic, wszyscy pamiętać powinniśmy o tem, co wzmacnia siły duchowe ludu kresowego, co daje tężyznę i moc należytą do wstrzymania i wytrzymania napaści wrogich. Kościół katolicki był zawsze ostoją polskości wogóle, a Kresów najbardziej może M. Kowel nie posiada odpowiedniej świątyni, lud polski i katolicki nie ma gdzie się zgromadzać dla pokrzepienia du-

cha, dla otrzymania zachęty do pracy dla dobra ogólnego. Dajmy mu świątynię, śpiesząc z ofiarnym groszem, a stokrotne dary Boże spłyną na nas i na całą Polskę!

Potrzeba nam zmanifestować publicznie polskość Wołynia, który zamieszkuje różnorodna i różnorodna ludność, potrzeba nam jaknajwięcej świątyń katolickich, któreby, nad zielonemi kupułami licznie rozsianych cerkwi i cerkiewek panowały.

Do budowy nowego i wspaniałego Kościoła Pomnika każdy Polak przyczynić się powinien.

Życzę powodzenia jako też i pomocy Bożej X. Infulatowi, gorliwemu kapłanowi i dobremu patriocie polskiemu, w doprowadzeniu do końca pomyślnego sprawy, której ono służyć ma; zachęcanie Polaków — patriotów do ofiarności na rzecz budowy Kościoła Pomnika w Kowlu.

Z ust własnych X. Infulata słyszałem, że czynny udział w tej zbożnej pracy biorą kolejarze kowelscy i z dumą i radością o nich zawsze mówi. Niech więc i oni nie zrażają się trudnościami przeróżnymi, ale wytrwale prowadzą nadal swą pracę, świadczącą o ich szlachetnych duszach i patriotyzmie, pomni, że własną dłonią przezwyceżyć zdołają trudności.

„Walka wśród której wodzem jest stałość,  
Walka wśród której praca jest bronią,  
A sprzymierzeńcem wytrwałość“.

X. K. A. Zych.

Rysunek niniejszy przedstawia jednego z bardzo wielu bohaterów naszych, z Polski i z za Oceanu, którzy w obronie Ojczyzny naszej, ranieni, zabici lub przez bolszewików do bicia zginęli „bez echa i wspomnienia“, w borach, w kniejach, i topieliskach Kresowych.

Wichry im pieśnię śpiewały pogrzebowe,



kruki i wrony grabarzami im były, a deszcze i rosy zastąpiły im łzy matek, żon, dzieci i kolegów wspomnienia. Ich w pierwszym rządzie uczci Kościół Pomnik, ku czci ich Polska cała powinna niezwłocznie przysłać ofiary na rzecz budującego się w Kowlu Kościoła Pomnika.



„Dziwnem jest zaiste zrzadzenie Boze,  
Ze gdy czlowieka bieda lechce,  
Radby mu pomoc taki, co nie moze,  
A ten, co moze to zazwyczaj nie chce“.

Dzisiaj, gdy po huraganie wojennym, ludzkość cała, oprócz Rosji stanęła do odbudowy ołtarzy, ognisk domowych i najdroższych pamiątek narodowych, Polska także odrzuciwszy zbutwiałe całuny grobowe, aczkolwiek pokryta jeszcze bliznami i nawet ranami niezagojonemi, dzielnie się ima wielkiego dzieła odtworzenia zrujnowanej przeszłości oraz budowy swej przyszłości.

To też coraz częściej czytamy o budowie uniwersytetów i szkół polskich, o odnowieniu Wawelu i pamiątek narodowych, o dźwignięciu z gruzów nieukończonego szeregu kościołów i Świątyń Pańskich, wreszcie o wzniesionych i wznoszonych pomnikach ku czci ostatnich bohaterów Narodu.

Obok licznych pomników ku czci poległych należy zwrócić dzisiaj uwagę na szczególniejszy pomnik, jaki na Kresach Wołyńskich, mianowicie w Kowlu, staraniem grona dzielnych kresowiaków dźwiga się pod silną dłoń Komitetu Wykonawczego.

Jest to KOŚCIÓŁ-POMNIK, stawiany ku czci naszych bohaterów, poległych już to czasu wojny światowej, już to czasu powstań, już to czasu najścia bolszewickiego, wreszcie ku czci najdawniejszych rycerzy kresowych, których kości kryją kurhany, z czarów tureckich i tatarskich.

Przepiękna jest i głęboko pomyślana idea dźwignięcia mauzoleum na Kresach, ku czci tych, którzy z kordem w ręku szli pod znakiem Krzyża św. na Wschód, by, broniąc kultury Zachodu, jednocześnie spełniać religijne postawienie Polski. Niemniej piękna jest idea postawienia, nie martwego i w zimny głaz zakutego pomnika, lecz pomnika żywego, mającego po wszystkie czasy modlić się za poległych i wśród modłów, hejnałów, dymu kadzideł i dźwięków organów, mającego wspominać i uwieczniać ustami kapłanów imiona, nazwiska i nieśmiertelne czyny poległych bohaterów kresowych.

Ponieważ zaś owymi bohaterami kresowymi byli, już to odwieczni osadnicy z całej Polski, na Kresach osiedli, już to żołnierze, ze wszystkich dzielnic Polski, ku obronie zagrożonej Ojczyzny, nawet z za Oceanu na Kresy dążący, przeto cała Polska, jak długa i szeroka, oraz wszyscy Polacy, na całym świecie rozproszeni, obowiązani są swą ofiarnością przyłożyć cegiełkę do wiekopomnego dzieła: budowy już rozpoczętego KOŚCIOŁA-POMNIKA.

Kosztorys budowy wynosi przeszło 800 tys. złotych polskich, na pokrycie jednak kosztorysu składa się nietylko niczem niezrażona energia Komitetu, który w roku bieżącym doprowadzi KOŚCIÓŁ-POMNIK do połowy murów, ale nadto znana ofiarność Polaków, umiających szanować relikwie narodowe, jakimi są rozproszone na Wołyniu kości poległych, oraz ofiarność polskich mecenasów sztuki, którzy przez swą niewątpliwą ofiarę na budowę kościoła-pomnika, uczczą nietylko wysoką ideę jego, ale też zawarte w nim arcydzieło sztuki polskiej.

Składki na budowę KOŚCIOŁA-POMNIKA w Kowlu można przysyłać do Komitetu na ręce ks. Infułata Feliksa Sznarbachowskiego, bądź do P. K. O., № 80.494.

O obecnym stanie robót świadczy następujące pismo:

WOJEWODA  
WOŁYŃSKI

Łuck, dnia 23 maja 1925 r

## Zaświadczenie.

Niniejszym stwierdzam, iż do parafji Kowel, nie licząc wojska należy przeszło dziesięć tysięcy ludności — z tego około 6 tysięcy są to pracownicy kolejowi i ich rodziny. Niebawym wysiłkiem Księdza Infułata. Sznarbachowskiego i miejscowego społeczeństwa pracownicy kolei poza godzinami swych obowiązków pracują darmo przy budowie i t. p., udało się już dotąd wyjść ponad fundamenty do 2 metrów do dzisiaj wymurowano do okien naw bocznych. Materiał jest, ale nie ma gotówki na płacę robotników i sprowadzenie materiału — społeczeństwo co mogło dawało, ale zubożałe z powodu nieurodzaju i ogólnego kryzysu nie jest w stanie udzielać dalszego poparcia pieniężnego. Wobec powyższego gorąco popieram prośbę Ks. Infułata. Sznarbachowskiego o zezwolenie wydania subsydjum rządowego na dalszą budowę Kościoła w Kowlu, tembardziej, że budowa znakomicie przyczynia się do zatrudnienia bezrobotnych, których w Kowlu i okolicach jest b. wielu.

Zaznaczam, że zbudowanie Kościoła w Kowlu będzie miało znaczenie pomnika narodowego, a świadczyć będzie o naszej tu żywotności.

Stwierdzam jeszcze, że budujący się Kościół ma prawo korzystania z funduszy odbudowy, a to z tego tytułu, iż przed wojną zaczęta była budowa Kościoła w Kowlu i doprowadzona do końca nie była. Zgromadzony na placu cały potrzebny materiał został rozgrabiony w czasie wielkiej wojny.

(—) A. Dębski

Wojewoda.

## Bracia Rodacy!

Wiekowa niewola rosyjska eksterminacyjny system rządów carskich, wytrwale i systematycznie zmierzający do pomniejszenia i zabicia polskości na Kresach wogóle, a Wołyniu w szczególności, nietylko pozamykał i przerobił na cerkwie prawosławne wszystkie klasztory i wiele kościołów katolickich, — nietylko konfiskował prawie wszystkie dobra kościoła katolickiego na Kresach, — nietylko zmniejszył procentowość polską na Wołyniu przez konfiskatę majątków ziemskich, w ilości miliona dziesięcin i przez nieludzkie wysiedlenie dziesiątków tysięcy rodzin polskich na Sybir i do Rosji centralnej, ale nadto, z całą brutalną bezwzględnością, zakazał budowy nowych kościołów katolickich, na Kresach.

Klasyczną i wprost wołającą o pomstę do nieba ofiarą bezpowrotnie minionych rządów moskiewskich na Wołyniu jest ubogi, drewniany kościół Kowelski, mieszczący do sześciuset parafjan na ogólną ich liczbę 10.370 osób.

Jak ów podróżny ewangeliczny, „co wpadł między zbrojcy, którzy go złupili i rany zadawszy odeszli“, zmurszały kościółek kowelski wygląda z utęsknieniem litościwego Samarytanina, któryby się zajął losem jego, względnie losem nowobudującego się Kościoła-Pomnika w Kowlu.

Wierzmy, że tym Samarytaninem staną się nie tylko pojedynczy ofiarodawcy, ale wszyscy rodacy, zamieszkujący Polskę i kraje obce.

Z najlepszą miłością chrześcijańską i z głębokim poczuciem obowiązkowości narodowej pośpieszą oni na pomoc osłabionej niewola placówce polskiej na Wołyniu, i nie zwlekając, złożą swój dar ofiarny na rzecz budowy Kościoła-Pomnika w Kowlu.

Polacy — Katolicy!

Niech nam wolno będzie odezwać się do was słowami kaznodziei na pogrzebie Wołodyjowskiego:

„Zaliś, ty Polaku swej dawnej przepomniał cnoty, że nas samych w żalu jeno i trwodze zostawiasz“.

O łaskawe i natychmiastowe przystanie ofiary serdecznie prosimy.

*Komitet Budowy Kościoła - Pomnika.*

**Krew rycerzy Kresowych, przelana za  
Polskę, domaga się modlitwy i pom-  
nika dla nich.**

## Wrażenia z Kowla,

z dnia 15 Sierpnia w dzień „Cudu nad Wisłą“, na fun-  
damentach Kościoła-Pomnika.

Ołtarz na piasku ubrany zielenią i oświetlony...

Przybyli wojskowi, ustawili się około sztandaru i rozpoczęła się Święta Ofiara. Zabrznięła muzyka wojskowa: „My chcemy Boga“! zdają się mówić milczące twarze wojaków, bo tylko z Bogiem zwyciężymy!”

Później przyszli kolejarze, rozpoczęła się sumal i oni też modlili się w te słowa: „My chcemy Boga“; — w naszych pracowniach, w naszych warsztatach.

W piasku leżą kości umarłych, a nad nimi przed ołtarzem jarzą się świece, płynie dym kadzidła ku niebu, a tysiące ust szepczą modlitwy. Koło ołtarza latają białe motyle, fruują ptaki.

Tak też modlitwa ludzi unosi się przed tron Najwyższego, a wyobraźnia snuje obrazy dawne, obrazy z przeszłości... Przesuwają się w myśli hufce zbrojne i rycerze dawni...

Co za wspańska modlitwa! W obliczu szkiele-  
tów ludzkich (które znajdują się w piasku) człowiek  
czuje się małym, a zarazem czuje, że jest Istotą po-  
tężną, która rządzi nie tylko jednym człowiekiem, ale  
od której zależą losy narodów. Z ołtarza uśmiecha  
się słodka twarz Częstochowskiej. Zdaje się, że Ona  
w tej chwili, wraz z nami wstawia się za nami przed  
Stwórcą.

Noc spowiła ziemię. Na firmamencie niebieskim  
błyszczą gwiazdy, a obraz Częstochowskiej, oświetlo-  
ny elektrycznością, zda się czuwać nie tylko nad Kow-  
lem, ale nad całą ziemią naszą. „Święta Maryo Matko  
Boża módl się za nami“! szepczą usteczka dziecin-  
ne w paciorkach wieczornych. „Módl się za nami“!  
proszą dusze zbolełe. „Módl się za nami, za naszą  
ojczyznę, bo zginiemy“! wołają kapłani-patrjoci. A ona,  
Królowa nasza, uśmiechnięta i dobra modli się zaw-  
sze za swój naród.

A Brzoza.

## BRACJOM KOLEJARZOM POŚWIĘCAM.

*Ks. Infułat F. Sznarbachowski.*

(Na nutę „Dalej, Bracia do bułata“).

*Dalej bracia do budowy  
Wszechpomnika Kresów sławy,  
Niech duch silny, Narodowy,  
Niezna przeszkód i obawy.*

*Długo, długo Wołyn krawawy  
Tonął we krwi polskich dzieci,  
Aż krwiożerczy sęp „dwugławy“  
Pokonany został przecie.*

*Ponad lasy, bory, knieje,  
Nad Stochodu topieliska,  
Wstają polskie, sławne dzieje.  
Narodowe życie tryska.*

*Z pod kurhanów, mogilników  
Głos poleżny Ojców leci:  
Zrzućcie pęta niewolników,  
Wolne octąd, polskie dzieci.*

*Nasze lzy, męczeństwo, bóle  
Waszą wolność okupiły, —  
Bądźcież tedy wdzięczni, czuli,  
Wstawcie nasze tu mogiły.*

*Kościół-Pomnik, Kościół sławy  
Wzniescie dzieci nad Stochodem.  
W nim zgromadźcie dzieje krwawe,  
W nim się złączcie wszechnarodem.*

*Podkościelne łam sklepienia  
Głos narodu niech przenika:  
Msze żałobne, modły pienia  
Wspomną o nas, jak w pomnikach.*

**Zapisujcie się na członków „Sokoła“.**



*Dalej tedy do budowy  
Wszehpomnika Kresowego, —  
Wszak głos Ojców, głos grobowy,  
Przyniewała nas do tego.*

*Dalej tedy w zgodzie, w parze  
Stańcie wszystkie polskie stany, —  
Niech pierś polska się rozżarzy  
Żądzą wstawić Kresów rany.*

*Z Nazaretu ubogiego  
Mistrz wszak wyszedł Wszehludzkości.--  
Tak z Pomnika Wołyńskiego  
Wyjdą głosy Wszehpolskości.*

## „Sis polificus, non tamen, ut te catholicum esse obliviscaris“.

(„Bądź politykiem, ale nie tak, abyś zapomniał przytem kiedy żeś katolik“.)

Andrzej Maks. Fredro. Monita politico moralia.

Wyjątkowo ciemny i brakiem podstaw religijnych znikczemniony, schyzmatycki tłum chłopsko-ruski, — za byle podmuchem namowy ze strony krwawych agitatorów, zrywa się zapamiętałe i jak owe wulkany Japońskie, niszczy dzisiaj dookoła siebie wszystkie objawy kultury, sztuki i życie niezliczonych obywateli, tak samo, jak robił to za Steńki Razina i Chmielnickiego.

O ile ludzie typu Włodzimierza, syna Bonifacego, Antonowicza, znanego w Kijowie odstępcy, historyka rosyjskiego, od wiary i narodowości polskiej, idealizując naród ruski uwielbiają krwawych jego rezunów tej miary, co Krzywonos, Neczaj, Palij, Gonta, Żeleźniak, Chmielnicki i innych, bezwzględnie zaś potępiają istotnych bohaterów miary Wiśniowieckiego i rozwodzą żale nad wieczną krzywdą ludu ukraińskiego, a tyle pisarze nietylko polscy, ale rosyjscy i inni, bezstronni w swej krytyce chłopca ruskiego, dają mu ocenę wręcz przeciwną.

Serb Krzyżanic pisze: „ludzie małosyjscy wahający są i niepewni; na wiarę nie zasługują. Z chwilą, gdy się nieprzyjaciel pokaże, wszystkiego złego po nich spodziewać się można.

„Żadnemu z nich wierzyć nie można. Im nieprzyjaciel był słabszy, skłonniejszy do zgody, tem oni stawali się zuchwalsi“. Pokorni bywali tylko przed siłą. Żadnego hamulca nie znali dla swoich pragnień, oprócz siły.

Jeżeli mowa jest o Kozaczyźnie, to trzeba pamiętać, że ona wydzieliła się z ludu ruskiego. Bezbrzeżna i niczem niepohamowana swawola, porywa-

jąca się na porządek państwowy, — wrogi tej swawoli, — oto jej cecha dziejowa. Hasła obrony ludu, któremi ją czciciele hajdamaczyzny dziejowej przyozdobili, nie były sformułowane w myśl poprawienia ustroju państwowości, tylko były używane jako *środek agitacyjny*.

Wyniesienie ponad lud, kierowani krwiożerczemi swemi instynktami, z jednakową lubością rabowali i mordowali ludność swoją i cudzą, jedynie i wyłącznie dla samej zasady mordowania. Wszak Steńka Razin mordował swoich, gdy zabroniono mordować cudzych, a Chmielnicki, wdzięczny za pomoc Tatarom, pozwolił im ludność ruską brać w niewole. Stąd to przysłowie ruskie: „oj szczoł toho Chmiela pierwsza pula ne mynuła!“

Obok cech krwiożerczości i swawoli, jakże straszną jest w tych masach cecha bezdennej ingranancy religijnej i jawnego bezczeszczenia jej... pod znakiem przywiązania do niej.

Chmielnicki pijany chodził do cerkwi i Komunję przyjmował. Steńka Razin prosił starostę Jaika, aby mu pozwolono tylko pomodlić się razem z mołojcami w cerkwi. Gdy weszli do cerkwi (swojej, ruskiej) zamiast modlitwy, rzucili się do nożów. Rozpoczęła się rzeź niewinnych. 170 głów kazał ściąć przy sobie Steńka. Przypomina to bezmyślne, dzikie rzezie w Polonnem, Tulczynie, Humaniu i Barze“.

Zalała się Polska krwią serdeczną swoich dzieci czasu Chmielnickiego, krwawiła się ona pod obłudnym rządem austriackim, gdy inspirowany przez nią dziki Szela mordował Polaków, a dworych z dymem puszczał, — ginęła młodzież Polska, czasu powstań od ręki rusinów wrogo rozagitowanych przez carat, — zginęły oddziały wojsk polskich pod Nemirowem, czasu walki ostatniej, zdradziecko i w bestjałski sposób napadnięte przez chłopstwo rusińskie, — zginęły nasze dwzry i cała kultura polska na Kresach, czasu krwawej bolszewji, — ociekały krwią polską noż i maczuga hajdamacko-ruskie, — zginęły, bez echa i wspomnienia wielkie tysiące najlepszych i najdzielniejszych kresowych obywateli polskich

Gdzie szukać lekarstwa i środków zaradczych na owe nienapotykanne w krajach kulturalnych, objawy niesłychanego zdziczenia i stale tlejących instynktów krwiożerczych chłopca-ruskiego?

Faktem niezaprzeczalnym jest, że wszechniszczący, krwawy pochod bolszewicki znalazł dla swego rozwoju wdzięczne podłoże w krajach niekatolickich, jak to: w Rosji schyzmatyckiej, w Niemczech protestanckich i w sercach odwiecznie wrogiego katolicyzmowi, — judaizmu.

Niemniej niezaprzeczalnym faktem jest, że największa siła orężna miejscowa, rosyjska, jak Wrangla, Kalczaka, Denikina i innych, nie zdołała stać się tamą dla rozszalałych żywiołów bolszewickich, jak też najgenialniejsze koncepcje handlowe, kulturalne, przemysłowe, i filantropijne, idące ze strony Ameryki, Anglii i nawet Stolicy Apostolskiej, karmiącej po ojcowsku głodomorów bolszewickich, — nie zdołały powstrzymać piekielnej roboty bolszewickiej i wywołać wśród nich ani ogólnoludzkie uczucie

# Popierajcie Ligę Obrony Powietrznej Państwa!

wdzięczności i otrzeźwienia, ani też poszanowania swoich ofiarodawców.

Faktem natomiast, krańcowo przeciwnym, lecz niemniej niezaprzeczalnym jest, że kraje z gruntu katolickie,—Francja, Belgja, Włochy i Polska, nie tylko, że się oparły wszechwzrostowi pochodowi bolszewickiemu, ale nadto wszczęły żywiołowe kontrataki, niszczące zarazę bolszewicko-komunistyczną,—jak imponujące światu Włochy.

Istotną przyczyną, tłumaczącą nam zjawisko powyższe jest znowu fakt niezaprzeczalny, że bolszewizm, zrodzony i wychowany na podłożu przesądów i błędów odszczepieństwa od Prawdy Wiekuistej Kościoła Katolickiego, ginie przy pierwszym zetknięciu się ze zdrowymi podstawami i zasadami Narodów Katolickich, tak jak giną mikroby, bacyle i mjazmaty w zdrowych warunkach sanitarnych.

O ile więc tępienie bolszewizmu zaczynać trzeba przez uzdrowienie moralne i religijne mas, przezeń ogarniętych, i to nie przez ideologję religijj odszczepieńczych, heretyckich i schyzmatyckich,—ale wyłącznie przez ideologję Najwyższej Prawdy Kościoła Katolickiego, tak też jeśli mowa jest o konieczności przeprowadzenia radykalnego uzdrowienia i odrodzenia, odwiecznie schorzałego i znieprawionego organizmu chłopów ruskich, wtedy nie z inną, jeno z tą sama co wyżej. receptą katolicką, doń pójść trzeba.

Zwłaszcza dzisiaj, gdy te masy dzięki nikłym i ostatecznie pozbawionym carskiego poparcia usiłowaniam duchowieństwa schyzmatyckiego, tak dalece wyzbyły się resztek Prawdy religijnej, że, jak na Wołyniu, palą one obrazy, zamykają lub wystawiają na sprzedaż cerkwie i wyganiają swoich duchownych:

Odszczepieństwa religijne, jako żywa antyteza Katolicyzmu, który jest, pionem, nieznoszącym uchy-

lenia, a które to uchylenie, jak uchylenie pociągu, bodaj na cal od szyn kolejowych, spowoduje katastrofę, — te wszystkie odszczepieństwa ulegając dzisiaj bolszewizmowi i komunizmowi, właściwie ponoszą logiczne, lecz nie mniej katastrofalne skutki, wynikające z przesłanek swej fałszywej i martwej ideologii religijnej.

Nie z armją więc i nie z przemocą fizyczną,—nie z wyłącznemi zasadami handlu, przemysłu i filantropji zdawkowej,—nie z ideologją tworzenia nowych form państwowości, aż do bliskiej federacji włacznie, ale z Krzyżem misjonarskim, z odwiecznie Boską i zwycięską Prawdą Katolicką, gaszącą znicze pogańskie i druzgoczące bogów nieprawości z budową nowych Świątyń Katolickich, — owych szańców i fortec polsko-katolickiego ducha,—jak Kościół Pomnik, w Kowlu, iść trzeba, nietylko tam do krajów ludożerców i Kanibalów bolszewickich, ale jednocześnie do zdziczałego i z gruntu już spoganiałego chłopu schyzmatyckiego.

A jak pod znakiem krzyża wszystkie ongi, wzajemnie się zwalczające pogańskie szczepy polskie, od Odry, Karpat i Bałtyku zjednoczyły się razem w potężny Naród Polski,—tak pod znakiem jedności Katolickiej, powstanie zbiedzona ludzkość z barlogu konania, a bolszewja i tembardziej krwiożercze instynkta chłopów schyzmatyckich szczepną, jak niezdrowe opary przed słońca promieniami.

O ile powyższa ideologja powinna przewodniczyć myśli państwowej wszystkich Rządów na świecie, o tyle bardziej — Rządu Polskiego, którego najwyższym zadaniem jest wzmocnienie Polski przez uzdrowienie, znieprawionych przez carat i schyzmę, mas ukraińsko-ruskich.

*Ks. Infułat Feliks Sznarbachowski.*

